

Fundacja Inicjatyw Twórczych i Społeczno-Edukacyjnych  
**KURDYBANEK**

przedstawia

# Opowieść o domach z Podlasia

Z cyklu czterech bajek  
„Palec pod Budkę...”, czyli bajki inspirowane kulturą Polski”.  
Program Narodowego Centrum Kultury *Kultura w sieci*.



FUNDACJA INICJATYW TWÓRCZYCH  
I SPOŁECZNO EDUKACYJNYCH  
**kurdybanek**

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



Dofinansowano ze środków  
Narodowego Centrum Kultury  
w ramach programu  
„Kultura w sieci”

Na pagórku stały dwie krowy. Patrzyły z oddali w jednym kierunku. Nad wzgórzem rozciągało się wieczorne niebo, po którym płynęła lekka chmurka. Słońce chyliło się ku zachodowi, zalewając cały krajobraz ciepłym światłem.

Tosia lubiła patrzeć na ten obrazek. Napawał ją spokojem. Chciałaby pogłaskać krowy, ale były tak daleko.

- Te krowy na mnie patrzą – myślała, zastanawiając się jednocześnie, czy właśnie tak wygląda wieś babci Stasi. Kojły – tak nazywała się wieś. Tosia uczyła się tej nazwy bardzo długo i za każdym razem, kiedy ją wypowiadała, nazwa brzmiała niezwykle. Kiedy myślała o tej wsi, wyobrażała sobie bociany kołujące nad nią. Kołujące bociany i Kojły – dla Tosi te nazwy były bardzo bliskie.

- Tam na pewno muszą być bociany – myślała.

Pocztówkę z krowami dostała od babci na swoje siódme urodziny. I chociaż było to już ponad rok temu, to kartka z podlaskim krajobrazem była dla Tosi wielkim skarbem i zarazem zakładką do książki.

Podlasie - tak nazywała się kraina, w której mieszkała babcia Stasia i w kierunku której jechali teraz samochodem z całą rodziną. Podróż trwała już kilka godzin i chociaż Tosia myślała o krowach, bocianach i lesie, była już trochę znużona. A nie była to nawet połowa drogi. Dziewczynka westchnęła.

- Czy babcia mieszka pod lasem? – zapytała mamę.

- Powiedziałabym nawet, że w lesie – uśmiechnęła się mama.

- Ma chatkę w lesie? Jak w bajkach? – zaciekawił się Krzyś.

- Wiesz, babcia mieszka na wsi. Są tam też inne domy, ale wokół wsi jest wielki las, a właściwie puszcza.

- Puszcza? Moja babcia mieszka w puszczy! Gdybym to powiedziała Elenie.... – Tosia zasmuciła się na myśl o swojej najlepszej przyjaciółce.

- Już nigdy jej nie zobaczę – powiedziała z żalem.

- Zobaczysz, zobaczysz – powiedziała mama. – Przecież będziemy odwiedzać naszych przyjaciół w Londynie.

- Ale nie codziennie! Ja już tęsknię... To głupie, że się przeprowadzamy! – powiedziała z wyrzutem Tosia.

- A właśnie, że fajnie - odrzekł Krzyś. – Będzie tam las i rzeka i drzewa, i w ogóle.

- Bo Ty nie zostawiłeś w Londynie najlepszej przyjaciółki, jak ja! - powiedziała zezłoszczona na brata Tosia, wyraźnie zadowolona z przeprowadzki. Co prawda, sama także była bardzo ciekawa tego miejsca, nie pamiętała, jak wygląda wieś babci, chociaż, jak twierdzi mama, byli u babci kilka lat temu.

Z tamtej wizyty zapamiętała uśmiech babci i jej głos, kiedy opowiadała jej bajki do snu.

Ale o czym były te bajki, Tosia już nie pamiętała.

- Mamo, chciałabym zobaczyć prawdziwą krowę.

- Zobaczysz i to niejedną.

- A czy z krowami można się zaprzyjaźnić? I chodzić na spacerki tak jak z psem?

- Nie dokładnie tak jak z psem – odpowiedziała mama – ale na pewno można się zaprzyjaźnić, pogłaskać je, pobyc przy nich. Zobaczysz, Tosiu.

- Daleko jeszcze? – zapytał Krzyś.

- Do babci jeszcze daleko, ale niedaleko do pierwszego postoju – zza kierownicy uśmiechnął się tata. – Zrobimy postój, zjemy coś, odpoczniemy, a potem w drogę.

- Nudzi mi się, chciałbym porysować – powiedział Krzyś.
- Na postoju będziesz mógł wyciągnąć kredki. Jeszcze chwilka, Krzysiu – odrzekła mama.
- Ja też chcę rysować! – dołączyła Tosia – ale tu się nie da.
- Mamo, a jak wygląda dom babci?
- To istny dom jak z bajki – uśmiechnęła się mama. – Zresztą, niebawem sami zobaczycie.

- Ja pamiętam, że ten dom ma czerwony dach i kolorowe drzwi – przechwalała się siostra. – I koło domu stoi krowa.

- A ja pamiętam, że wchodziło się po bardzo długich schodach. Było ich chyba ze sto! – powiedział z dumą Krzyś.

- Tam nie ma stu schodów – krzyknęła Tosia – Nie możesz pamiętać schodów. Kiedy byliśmy ostatnio u babci, byłeś bardzo mały. I nic nie pamiętasz.

- A właśnie, że pamiętam – głośno podkreślił Krzyś. – Pamiętam płot, schody i jeszcze liście na domu.

- Liście na domu! – zaśmiała się Tosia. – Liście rosną na drzewach, a nie na domach – śmiała się nadal, a Krzysiuowi zrobiło się smutno, że siostra mu nie wierzy.

Robiło mu się przykro za każdym razem, kiedy siostra przechwalała się, że jest dwa lata starsza i podkreślała, że on jest mały i że nic nie wie. A to nieprawda, bo on na pewno pamięta te liście na domu babci.

- Jesteśmy na miejscu – powiedział tata i wyłączył silnik samochodu.

Wszyscy odetchnęli z ulgą, zwłaszcza, gdy wysiedli i zobaczyli kemping, na którym oprócz stołów był duży plac zabaw i pełno zieleni wokół.

Krzyś od razu podbiegł w kierunku zjeżdżalni, a Tosia dopadła huśtawkę. Rodzice zaś spacerowali, przeciągając co chwilę ręce i nogi.

Kiedy zjedli posiłek Krzyś przypomniał sobie o rysowaniu. I chociaż rodzice chcieli już jechać dalej, zgodzili się zostać chwilę dłużej. Wiedzieli, że Krzyś uwielbia rysować. Tosia zresztą też pobiegła po swoje kredki.

- Narysuję domek babci – powiedział radośnie Krzyś – ze schodami, płotem i liśćmi.

- Liśćmi – poprawiła go mama.

- Tak, z liśćmi – powiedział Krzyś i zabrał się do pracy.

- Ja też narysuję domek babci, ale prawdziwy, a nie taki zmyślony jak Twój! – powiedziała donośnie Tosia, ale Krzyś już nie słuchał. Był całkowicie pochłonięty swoim pomysłem. Tosia zerknęła co jakiś czas przez ramię i komentowała:

- Tam nie ma tyłu schodów! A płot – wyższy od domu! A dach to odgapiłeś ode mnie!

- Nie odgapiłem. Nawet nie patrzę na Twój rysunek! – odparł Krzyś z niecierpliwością.

- Już wyobrażam sobie, jak babcia zobaczy Twój rysunek. Chyba się uśmieje! Tyle schodów! – zaśmiała się Tosia. – I te liście! Liście na domu. Ale wymyśliłeś!

Tosia zerknęła w stronę rysunku Krzysia, patrząc jak dokładnie rysuje listek po listku. Przed samą sobą musiała przyznać, że ładnie te liście mu wychodziły, ale w życiu mu tego nie powie. Tosia nie miała tyle cierpliwości, by tak dokładnie oddać małe elementy na rysunku. Natomiast była bardzo zadowolona ze swojej krowy. Krowy rysowała często i naprawdę jej wychodziły.

- Jak przyjedziemy do babci, to możemy pokazać jej nasze rysunki. Zobaczymy, który jej się bardziej spodoba – Tosia rzuciła wyzwanie bratu.

- Dobrze – odpowiedział spokojnie Krzyś, wytrwale szkicując kolejne elementy domu.

Tosia z daleka wyciągała głowę, by dojrzeć, co brat rysuje.

- Ja jestem starsza, więc rysuję lepiej. Babci na pewno bardziej spodoba się mój rysunek. Ty jeszcze nie umiesz tak dobrze rysować, bo jesteś po prostu mały – Tosia wiedziała, że tym może zdenerwować Krzysia, który złościł się, ilekroć siostra podkreślała to, że jest od niej młodszy.

- Wcale nie jestem mały! – krzyknął Krzyś.

- Właśnie, że jesteś! – przedrzeźniała go Tosia. – No, pokaż, co narysowałeś?

Tosia podbiegła i spojrzała na rysunek Krzysia.

Rodzice, którzy właśnie zbierali się do ruszenia w dalszą drogę zobaczyli, jak dzieci spierają się o coś, jak Tosia trzyma wysoko kartkę papieru, a Krzyś poskakuje, próbując ją jej wyrwać, potem usłyszeli pełen złości krzyk:

- Podarłaś mi rysunek!

- Sam go podarłeś! – krzyknęła Tosia.

- Ale ty go trzymałaś. Jesteś okropna! – krzyknął Krzyś, podbiegł do ławki, na której leżał rysunek Tosi, zmiął go w kulkę i rzucił daleko przed siebie.

- Zostaw! – krzyknęła Tosia, ale było już za późno.

- Co wy robicie? Przestańcie! – zawołał tata i złapał Krzysia za rękę. – Dlaczego zniszczyłeś rysunek Tosi?

- Bo ona podarła mój!

- Nieprawda! Sam go podarłeś!

- Ale ty trzymałaś go wysoko...

- Dosyć! - powiedziała stanowczo mama. – Mieliście czas na rysowanie, teraz musimy jechać dalej. Wsiadajcie do samochodu.

Krzyś podniósł z ziemi drugi kawałek swojego rysunku. Tosia podbiegła do zmiętej kulki, podniosła z ziemi, a potem wsiadła do samochodu. Krzyś także wsiadł, ale odsunął się jak najdalej od siostry, na ile było to możliwe w małym aucie.

Mama ruszyła.

- To teraz powiedzcie, co się stało? – spytała.

- Nic – mruknął pod nosem Krzyś.

- Nieważne – burknęła cicho Tosia.

Mama rzuciła okiem w lusterko. Wiedziała, że kiedy dzieci nie chcą mówić, o co poszło, to znaczy, że potrzebują sobie o tym pomyśleć.

Nie odezwała się więc. Jechali w milczeniu, a świat za oknami przesuwał się w takim tempie, jak myśli dzieci o rysunkach, o złości, o smutku, o żalu, a wreszcie o domu babci, o tym, co pamiętają, a czego nie pamiętają. Obrazy za oknem rozmazywały się coraz bardziej, światło stawało się coraz głębsze, bardziej nasycone i chociaż szyby auta były zamknięte, czuć było wieczorny chłodek.

Kiedy dojechali na miejsce, była już noc. Przez w półprzymknięte powieki ujrzeli jakąś uśmiechniętą twarz. Kiedy Tosia szerzej otworzyła oczy, rozpoznała babcię.

- Chodźcie - powiedziała babcia, a Tosia poczuła się tak cudownie, jak wtedy, gdy mama otula ją kołderką.

Krzyś spał. Tata wziął na ręce śpiącego syna, by wnieść go do domu. Kiedy wchodzili na ganek, Krzyś otworzył na chwilę oczy. W tej jednej chwili złapał wzrokiem widok przedziwnych liści, które białały nad gankiem, ni to się poruszały, ni to były nieruchome. Krzyś zamknął oczy i z powrotem zasnął.

- Stoisz za blisko...

- Nie! To ty stoisz za blisko!

- Wydaje Ci się, że twoje liście są najpiękniejsze. Do niczego niepotrzebne.
- Nie potrafisz docenić mojego piękna. A ty – pospolita koniczyna.
- Pospolita koniczyna! Też coś!
- Przestań się rozpychać!
- Nie rozpycham się. Stoję w miejscu. Pewnie przeszkadza Ci, że mam piękne ornamenty i nie możesz tego wytrzymać. Zazdrościsz mi!
- Ja miałbym Ci zazdrościć? Też coś!

Krzyś od jakiejś chwili już nie spał. Obudził go jakiś trzask, a potem szmery, wreszcie – szepty. Nasłuchiwał. Wydawało mu się, że słyszy za oknem jakąś rozmowę. Im bardziej się przysłuchiwał, tym mocniej przekonywał się, że ktoś się kłóci.

- Ale kto? – zastanawiał się Krzyś. – I dlaczego? Dlaczego właśnie nocą?

Krzyś nie czuł strachu, tylko ogromną ciekawość. Głosy za oknem, chociaż kłótlive, brzmiały też jakoś niezwykle, bajkowo, niecodziennie.

Przez okno wpadało światło księżyca, Krzyś rozejrzał się po pokoju, w którym na drugim łóżku spała Tosia. Chciał ją zbudzić, by też posłuchała głosów, które słyszał, ale przypomniał sobie sytuację z rysunkiem, swoją urazę i zaniechał tego pomysłu. Sam zobaczy, kto rozmawia za oknem. Spojrzał przez okno, ale nikogo tam nie było.. Jednocześnie cały czas słyszał szepty:

- Moje liście są piękniejsze. Wiją się fantazyjnie, jakby wiatr nimi poruszał. Nie rozumiesz tego piękna....
- Czy ty w ogóle zauważyłeś moją czterolistną koniczynę? No, na pewno nie. Jesteś wpatrzony tylko w siebie i swoje liście!

Chłopiec był coraz bardziej ciekawy tego, kto się kłóci za oknem. Skierował się do drzwi i cichutko na paluszkach wyszedł na ganek, a potem przed dom.

Była ciepła, jasna noc. Krzyś zobaczył ogródek, płot – taki jak narysował na swoim obrazku, drzewo, które sięgało swoimi gałęziami aż do dachu domu. Zielone liście drzewa mieszały się z jasnymi liśćmi wyrzeźbionymi na froncie domu. Widok ten zapierał dech w piersiach. Nad oknami było kolejne zdobienie, a okiennice przypominały pięknie wymalowane drzwi.

- Drzwi od okna – pomyślał Krzyś i nagle ślina napłynęła mu do ust, ponieważ dom był tak piękny, a jednocześnie tak bajecznie kolorowy, że przypomniał mu się lukrowany domek z piernika z bajki o Babie Jadze.

Krzyś pamiętał, jak mama opowiadała mu o fantazyjnych zdobieniach domów we wsi babci. A nawet nie tylko we wsi babci, tylko na całym Podlasiu. Pokazywała mu także zdjęcia. Jednak widok prawdziwych domów skąpanych w świetle księżyca wyglądał niesamowicie. Patrzył na fronty domów i miał wrażenie, że poruszają się liście, faluje koniczyna, a kiedy przyglądał się dłużej, dostrzegł jedną jedyną....

- Czterolistna koniczyna! – zawołał.
- O! Wreszcie ją zauważyłeś! – chłopiec usłyszał czyjś głos, spojrzał w górę i przysięgłby, że głos wydobywał się ze ściany domu. - Niczego nie zauważyłem. Nie interesuje mnie pospolita koniczyna, nawet pięciolistna! – usłyszał w odpowiedzi. Głos dochodził z sąsiedniej chaty, która stała bardzo blisko domu babci.

Krzyś przyjrzał się dokładniej temu domowi i odniósł wrażenie, jakby się trochę nadął, napęczniał i nagle.... Trzask! Krzyś usłyszał, że coś pęka, a na domu z liścianymi zdobieniami pojawiła się rysa.

Jakby natychmiast w odpowiedzi na to usłyszał zirytowany głos:

- Obrażasz mnie! Szumisz i szumisz tymi swoimi marnymi liśćmi, zasnąć nie można! – Krzyś zobaczył, jak dom babci też jakby napęczniał, w rezultacie czego znacznie odchyliła się rynna. Ledwo się teraz trzymała, w każdej chwili mogła się oderwać.

- Przestańcie się kłócić! Bo zrobicie sobie krzywdę! – krzyknął Krzyś, który w jednej chwili zrozumiał, że kłótnię o to, który jest piękniejszy, prowadzą dwa domy.

Na chwilę wszystko jakby zamarło. Krzyś stał z głową zadartą do góry, a domy zamilkły i znieruchomiały. W tej ciszy nagle zaskrzypiały drzwi. To Tosia wyszła na ganek zdziwiona i lekko przestraszona. Patrzyła na młodszego brata, który stał ze stanowczym wyrazem twarzy, jakby kogoś zdecydowanie do czegoś przekonywał.

- Krzysiu, co tu robisz? Wracaj do domu – powiedziała. Już dawno zapomniała o incydencie z rysunkami. Jak zwykle, tak i teraz, Tosia nie była pamiętliwa.

- Tosiu, te domy się kłócą o to, który jest piękniejszy. I z tego kłócenia coś im się niszczy! – przejętym głosem odparł Krzyś.

Tosia spojrzała na niego, nie rozumiejąc, o czym on mówi.

- Spójrz, domy nadęły się całe i u jednego pojawiła się rysa, a domowi babci prawie odpada rynna. Jak tak dalej pójdzie, to się rozpadną ze złości. Takie piękne domy! – zawołał Krzyś. Tosia cały czas patrzyła na brata z niedowierzaniem. W tym momencie nie wydawał jej się mały, jak zwykle. Stał zdecydowany, pewny siebie i tego, że chce powstrzymać domy przed niszczącą kłótnią. Nagle przypomniała sobie ich własny upór i zniszczone rysunki. Pomyślała o tym, że tak naprawdę zazdrościła Krzysiewi, że ładnie namalował płot, że włożył dużo pracy w rysowanie liści, by było w nich widać każdą żyłkę. Też by chciała mieć tyle cierpliwości. Popatrzyła na domy – kłóciły się tak samo jak oni. Pewnie były zazdrosne o swoje zdobienia.

- Krzysiu – powiedziała Tosia – przepraszam Cię, że dziś wyśmiewałam Twój obrazek. Tak naprawdę zazdrościłam Ci, że potrafisz tak dokładnie rysować liście. Też bym tak chciała.

Krzyś popatrzył na Tosię zdziwiony, po czym po chwili odezwał się.

- Tak, chyba dziś pokłóciliśmy się tak, jak te domy. Ja też chciałem zniszczyć Twój rysunek, bo mój był podarty, a Ty nadal miałaś ładne krowy, którymi mogłaś pochwalić się babci.

Przepraszam – powiedział cichutko.

Tosia objęła Krzysia ramieniem. Była trochę smutna z powodu zniszczonych rysunków, ale też poczuła ulgę, że mogła powiedzieć Krzysiewi o tym, że była zazdrosna. Może to wyznanie ułatwiło jej to, że domy też przeżywały zazdrość?

- Już nigdy nie będę zazdrosna – wyznała.

- Ja też – powiedział Krzyś i ziewnął.

Weszli do domu, wokół panowała cisza, jakby domy też przestały się kłócić. Może usłyszały rozmowę dzieci?

Tosia i Krzyś siedzieli na podłodze. Po powitaniach z babcią, po opowieściach o nocnej przygodzie z domami, po długim spacerze, podczas którego dzieci zobaczyły wieś pełną fantastycznie zdobionych domów, po bieganiu po pagórkach i wołaniu do krów pasących się na nich, po zawracaniu pobliskiej rzeczki kijem, wreszcie po nocnej przygodzie z kłócącymi się domami dzieci czuły się bardzo zmęczone. Tosia prostowała swój obrazek, a Krzyś próbował skleić swój.

- Widzę, że jesteście bardzo zmęczeni – usłyszeli głos babci, które weszła do pokoju i patrzyła na zajęcie dzieci.

- Co to za domy narysowaliście? - zapytała.

- Zrobiliśmy je podczas drogi do ciebie, na postoju. Tylko, że.... – Krzyś zawahał się, czy mówić dalej. Spojrzał na Tosię, a ta mówiła dalej.

- No, właśnie. Pokłóciliśmy się, bo zazdrościłam Krzysowi, że tak dokładnie rysuje liście.

Ale – dodała od razu Tosia – już nigdy więcej nie będę zazdrosna. Nigdy!

- Nie wiem, czy to jest możliwe – powiedziała babcia. – Zazdrość może powodować, że coś niszczymy, ale ma też swoje dobre strony.

- Jakie dobre strony może mieć zazdrość? – zapytał Krzyś.

- Ano, takie. Tak jak domy mogą sobie zazdrościć swoich zdobień, tak dawniej gospodarzom tych domów zależało, żeby były najpiękniejsze. I też pewnie, przypatrując się innym domom podziwiali ich piękno, ale swoje własne domy chcieli mieć jeszcze piękniejsze, wymyślniejsze, oryginalniejsze. I tak bardzo przykładali się do swojej pracy, że przyczyniali się do tego, że domy w naszej wsi są niezwykle. Więc, pewnie też trochę zazdrościli swoim sąsiadom pięknych domów. Ale ta zazdrość pomagała im robić swoje coraz lepiej, podpatrywać, starać się i doskonalić. Dzięki temu nasza wieś jest piękna i niezwykła. Zresztą, nie tylko Kojty. W sąsiednich wsiach też jest pełno takich domów jak z bajki. Zobaczycie.

Tosia słuchała jak urzeczona. Czyli zazdrość nie jest taka zła. Czyli nie musi się jej całkowicie pozbywać. Czyli dorośli ludzie też odgapiają, podpatrują swoje pomysły, ale potem dodają coś od siebie i powstaje coś innego. Może pojawia się, kiedy bardzo coś chcemy mieć albo coś bardzo chcemy umieć.

- Krzysiu, pokażesz mi, jak rysujesz listki z takimi dokładnymi żyłkami w środku? Chcę się tego nauczyć – podskoczyła Tosia energicznie, bo nagle dotarło do niej, że też może robić takie listki, i nie tylko listki, ale wszystko.

Tosia uścisnęła babcię.

- Babciu, dziękuję, że to powiedziałaś! Bo myślałam, że zazdrość to jest najgorsze uczucie na świecie! Krzysiu, a jak chcesz, to pokażę ci, jak najłatwiej narysować krowę. Jest taki sposób... To moja tajemnica.

- No, krowy to twoja specjalność – powiedział z uznaniem Krzyś.

Późnym popołudniem wszyscy wsiedli do samochodu, by ruszyć do Hajnówki, do wujka Antka. Jechali wijącą się drogą. Tosia uchyliła okno. Poczła zapach unoszącego się pyłu, wilgotnych traw i ciepłego, nagrzanego słońcem powietrza. Po obu stronach drogi stały domy. Na niektórych z nich Tosia zauważyła zdobienia podobne jak na domu babci. A potem inne i jeszcze inne: zboża, gołębie, serca, kwadraty, konie, liście, kwiaty. Wszystkie pięknie i starannie wycięte w drewnie. Jedne kolorowe, inne białe. Tosia przypomniała sobie, jak babcia mówiła, że takie domy są tylko na Podlasiu.

- Tosiu, popatrz! – zawołał Krzyś, trzymając palec przylepiony do szyby samochodu.

Po obu stronach rozpościerały się pagórki. Było w nich coś znajomego, ale Tosia nie wiedziała jeszcze - co. Samochód podjeżdżał teraz wyżej, by za chwilę zjechać w dół.

W oddali, na wzniesieniu Tosia zobaczyła dwie krowy. Z podniesionymi łbami spoglądały w jednym kierunku, na drogę. Słońce chyliło się ku zachodowi. Na niebie wisała jedna chmurka. Świat skąpany był w ciepłym świetle. Czuć było wieczorny chłodek.

To prawdziwa magiczna kraina – pomyślała Tosia i spojrzała na brata zapatrzonego w świat rozciągający się za szybą samochodu.





## Materiały edukacyjne do bajki “Opowieść o domach z Podlasia”

### Podlasie i jego kultura.

Bajka “Opowieść o domach z Podlasia” przybliży elementy kultury Podlasia - wyjątkowego miejsca znajdującego się na obszarach Niziny Podlaskiej, Niziny Mazowieckiej i Pojezierza Suwalskiego. Podlasie słynie z pięknej przyrody i bogatej sztuki ludowej.

Jej przykładem jest zdobnictwo drewnianych domów charakterystyczne tylko dla tego regionu tzw. zdobnictwo laubzegowe. Ten rodzaj zdobnictwa pojawił się na Podlasiu po I wojnie światowej z kilku powodów, m.in. ze względu na upowszechnienie pił laubzegowych używanych do wycinania w drewnie (stąd nazwa zdobnictwa), a także w wyniku zmiany sytuacji ekonomicznej chłopów po uwłaszczeniu (wcześniej na dekoracje domów mogli pozwolić sobie tylko bogaci gospodarze). Niektórzy badacze wskazują, że istotne znaczenie miało zjawisko bieżęstwa, czyli masowego przesiedlenia głównie prawosławnej ludności z zachodnich obszarów Imperium Rosyjskiego w głąb Rosji. Po powrocie do kraju mieszkańcy Podlasia zaczęli przekształcać poznane w czasie bieżęstwa motywy ciesielstwa i umieszczać je na własnych domach. Zdobnictwo laubzegowe dominowało do około 1960 roku.

Ornamenty na domach były wykonywane za pomocą szablonów inspirowanych wizją majstrów lub rysunkami pojawiającymi się w książkach. Zdobiono niemal wszystkie elementy budynków: ściany szczytowe, naroża, wejścia, werandy, ganki, okna i okiennice. W zdobieniach pojawiały się motywy geometryczne, roślinne, zoomorficzne i antropomorficzne. Twórcy czerpali inspiracje przede wszystkim z otaczającej fauny i flory, co podkreślało przekonanie mieszkańców o podporządkowaniu życia rytmowi przyrody. Częste motywy zdobień to ptaki, gałązki, serca, słońca, romby, rośliny (np. liście, kłosa zbóż). Co ważne, każdy wzór odznaczał się swoją symboliką: koniczyna symbolizowała życie, gołębie - miłość, romby - urodzaj, a słońce - szczęście. W różnych częściach Podlasia można zauważyć zdobnictwo charakterystyczne dla danego regionu, co czyni je wyjątkowym odzwierciedleniem estetycznych wizji mieszkańców i ich otoczenia przyrodniczego.

Źródło: Sulima Magdalena, “Dom pogranicza w kulturze wsi podlaskiej”, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok 2018.



Dom we wsi Ryboły, gmina Zabłudów, podlaskie. Źródło: Wikipedia.org.pl



Źródło: Jarosław Szewczyk, „Zdobnictwo naroży w drewnianych domach wiejskich na Białostocczyźnie – próba uporządkowania zbioru”, Zeszyty Naukowe Politechniki Białostockiej 2008.

### **Tosia i Krzys̄ tłumaczą:**

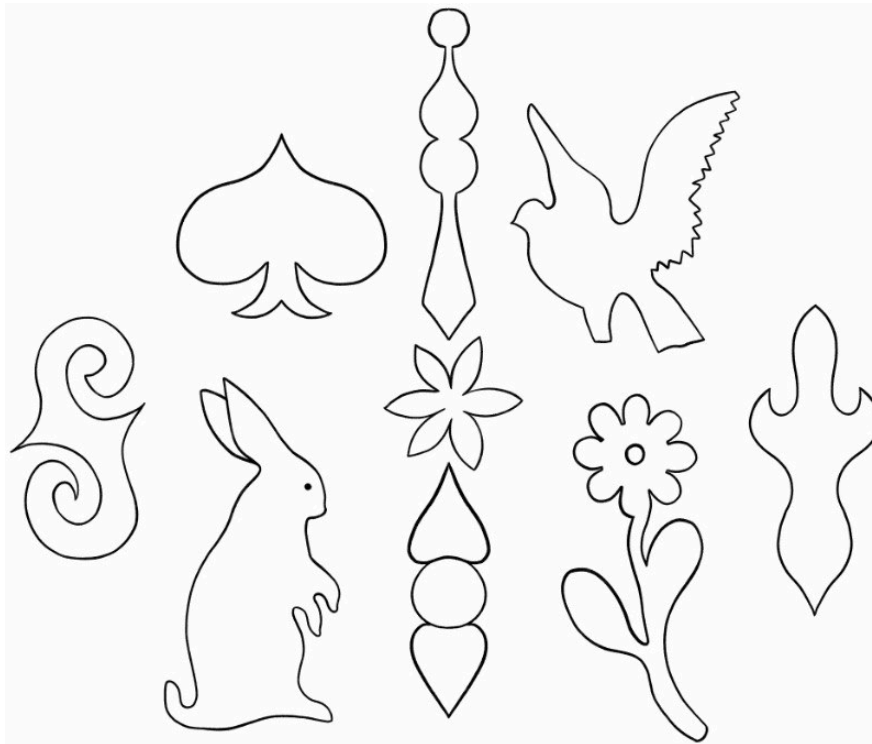
Bajka “Opowieść o domach z Podlasia” dzieje się w niezwykłej krainie na północnym wschodzie Polski, czyli na Podlasiu. Będąc tam, możesz cieszyć się piękną przyrodą i zobaczyć wyjątkowe zdobienia domów. Drewniane domy dekorowano różnymi wzorami: roślinami, figurami geometrycznymi i postaciami zwierząt. Mieszkańcy patrzyli na otaczającą ich przyrodę, a następnie wycinali szablony przedstawiające np. koniczyny, liście, gołębie czy romby i umieszczali je w różnych częściach budynków. Dekorowali w ten sposób dachy, okna i ściany. Gospodarze prześcigali się w pomysłach na zdobienia domów. Niekiedy z zazdrością obserwowali domy swoich sąsiadów i chcieli, aby ich były jeszcze piękniejsze. Dzięki temu dekoracje są tak różnorodne i starannie wykonane. W jednym z takich domów na Podlasiu mieszkała nasza babcia.

### **Zabawy do wykorzystania w domu, przedszkolu i szkole**

#### Pudełko skarbów

Zapraszamy Was do stworzenia pudełka skarbów. Przygotujcie pudełko, które chcielibyście ozdobić. Może być małe lub większe. Poniżej znajdziecie 10 wzorów pojawiających się na domach na Podlasiu. Wybierzcie wzory, które podobają Wam się najbardziej, wytnijcie je i pokolorujcie. Możecie także stworzyć własne wzory. Następnie przyklejcie wzory na pudełku. Do ozdobienia pudełka wykorzystajcie różne materiały: kredki, farby, kolorowe papiery, koraliki, zebrane liście czy kamyczki. Bawcie się dobrze!

Mamy dla Was także kolorowanki. Możecie pokolorować w dowolny sposób. Powodzenia!



Inspiracja: Jarosław szewczyk, „Zdobnictwo naroży w drewnianych domach wiejskich na Białostocczyźnie – próba uporządkowania zbioru”, Zeszyty Naukowe Politechniki Białostockiej 2008.

### **Psychoedukacja – o zazdrości.**

Ważnym tematem bajki są także uczucia przeżywane przez Tosię i Krzysia. W bajce "Opowieść o domach z Podlasia" jest nim głównie zazdrość. Zazdrość jest uczuciem naturalnie pojawiającym się w rozwoju i w zależności od wieku dziecka ma różne przejawy. Najczęściej zazdrość odczuwana jest o osoby ważne dla dziecka, obdarzane przez nie miłością i przyjaźnią. Uczucie zazdrości wiąże się silnie z poczuciem zagrożenia przez dziecko, że straci ważne dla siebie osoby lub elementy otoczenia (np. więź z rodzicem, uwagę i zainteresowanie ze strony rówieśnika, ulubioną zabawkę dającą poczucie bezpieczeństwa). U starszych dzieci zazdrość może przejawiać się także w chęci współzawodnictwa. Dzieci często chwają się swoimi dokonaniem, umiejętnościami czy posiadanymi rzeczami. Porównując się z innymi i prezentując jako najlepsze w określonej dziedzinie starają się podwyższyć swoją samoocenę w oczach osoby ważnej. Można to zaobserwować zarówno w rodzinie (np. w relacji między rodzeństwem i ich rywalizacji o uznanie ze strony rodzica), jak i w grupie (np. w przedszkolu czy szkole, kiedy dzieci rywalizują o względy najbardziej lubianego przez nich rówieśnika i chcą, aby "był tylko ich przyjacielem").

Zazdrość przeżywana jest jako uczucie raczej nieprzyjemne, ale co ważne, może mieć zarówno pozytywne, jak i negatywne strony. Kluczowe jest, jaki wybierzemy sposób radzenia sobie z zazdrością. Zazdrość może motywować do nabywania nowych umiejętności, a także uczenia się i stawania się coraz lepszym w danej dziedzinie. Może być impulsem do uznania mocnych stron innych osób i poszukania własnego potencjału. Zdarza się, że przeżywanie zazdrości powoduje tak silną frustrację i poczucie niesprawiedliwości, że prowadzi do zawiści, za którą kryje się chęć pozbawienia osoby obiektu zazdrości np. zniszczenia jej rzeczy, która jest przedmiotem zazdrości. Zazdrość, jak każde uczucie, potrzebuje nazwania, wyrażenia w bezpiecznych warunkach i znalezienia najbardziej wspierającego dla nas sposobu poradzenia sobie z nim.

Bajka "Opowieść o domach z Podlasia" przybliżyła temat zazdrości i pokazuje różne przejawy tego uczucia.

Tosia często podkreśla, że jest starsza od brata, dzięki czemu więcej wie i rozumie.

- *Ja pamiętam, że ten dom ma czerwony dach i kolorowe drzwi – przechwalała się siostra. – I koło domu stoi krowa.*

- *A ja pamiętam, że wchodziło się po bardzo długich schodach. Było ich chyba ze sto! – powiedział z dumą Krzys.*

- *Tam nie ma stu schodów – krzyknęła Tosia – Nie możesz pamiętać schodów. Kiedy byliśmy ostatnio u babci, byłeś bardzo mały. I nic nie pamiętasz.*

Tosia chwali się także swoimi umiejętnościami i trudno jej przyznać, że Krzys może być w czymś od niej lepszy (np. w rysowaniu drobnych elementów, takich jak liście).

- *Ja jestem starsza, więc rysuję lepiej. Babci na pewno bardziej spodoba się mój rysunek. Ty jeszcze nie umiesz tak dobrze rysować, bo jesteś po prostu mały – Tosia wiedziała, że tym może zdenerwować Krzysia, który złościł się, ilekroć siostra podkreślała to, że jest od niej młodszy.*

W bajce zazdrość przeżywają domy, które rywalizują ze sobą o miano najpiękniejszego. Bardzo potrzebują uznania, dlatego podkreślają własne walory estetyczne, a jednocześnie obawiają się, że ktoś będzie lepszy od nich, dlatego na temat ornamentów innych domów wypowiadają się z dużą dezaprobatą.

- *Wydaje Ci się, że twoje liście są najpiękniejsze. Do niczego niepotrzebne.*

- *Nie potrafisz docenić mojego piękna. A ty – pospolita koniczyna.*

- *Pospolita koniczyna! Też coś!*

- *Przestań się rozpychać!*

- *Nie rozpycham się. Stoję w miejscu. Pewnie przeszkadza Ci, że mam piękne ornamenty i nie możesz tego wytrzymać. Zazdrościsz mi!*

- *Ja miałbym Ci zazdrościć? Też coś!*

Jednak zazdrość ma także pozytywne strony, na co zwraca uwagę babcia Tosi i Krzysia. Uznaje zazdrość za naturalne dla ludzi uczucie, które może motywować do stawania się coraz lepszym w danej dziedzinie.

- *Jakie dobre strony może mieć zazdrość? – zapytał Krzys.*

- *Ano, takie. Tak jak domy mogą sobie zazdrościć swoich zdobień, tak dawniej gospodarzom tych domów zależało, żeby były najpiękniejsze. I też pewnie, przypatrując się innym domom podziwiali ich piękno, ale swoje własne domy chcieli mieć jeszcze piękniejsze, wymyślniejsze, oryginalniejsze. I tak bardzo przykładali się do swojej pracy, że przyczyniali się do tego, że domy w naszej wsi są niezwykle. Więc, pewnie też trochę zazdrościli swoim sąsiadom pięknych domów. Ale ta zazdrość pomagała im robić swoje coraz lepiej, podpatrywać, starać się i doskonalić. Dzięki temu nasza wieś jest piękna i niezwykła.*

### **Jak wesprzeć dziecko w radzeniu sobie z zazdrością?**

1. Kiedy dziecko przejawia zazdrość o ważną dla siebie osobę, rzecz lub zazdrość o umiejętność, spróbuj je docenić. Pokaż mu, że jest wartościowe i wyjątkowe poprzez asertywne pochwały tj. nazwanie umiejętności i starań dziecka oraz opisanie tego, co dziecko faktycznie zrobiło:

- *Podoba mi się, że tak wytrwale kolorujesz. Włożyłeś w to dużo wysiłku i pokolorowałeś już połowę rysunku.*
  - *Lubię, kiedy pokazujesz mi jak dobrze uderzać piłkę żeby zdobyć bramkę.*
  - *Doceniam, że trzeci raz czytasz instrukcję tej planszówki i starasz się zrozumieć o co w niej chodzi.*
2. Rozmawiaj z dzieckiem o tym, dlaczego inni nas lubią. Podkreślaj, że jesteśmy lubiani nie za posiadanie wyjątkowych zabawek, ale za to, jacy jesteśmy (np. że chętnie pomagamy innym, mamy ciekawe pomysły na zabawy, mówimy prawdę). Proponuj dziecku zabawy bez zabawek, np. w chowanego, w berka. To wzmacnia więź i pokazuje, że w zabawie liczy się bycie z innymi i spędzanie razem czasu, a nie same zabawki.
  3. Zachęć dziecko do stworzenia kart zdolności, czyli kart przedstawiających to, co dziecko świetnie umie, w czym jest dobre i czym się wyróżnia. Dziecko ma komplet takich kart i może ciągle dorabiać nowe. W chwilach niepewności, gdy traci wiarę w siebie, gdy zazdrości czegoś lub kogoś innym, sięga do swojego zestawu po tę umiejętność, która w danej chwili może być mu potrzebna w przezwyciężeniu nieprzyjemnego uczucia, np. w sytuacji, gdy zazdrości koledze, że ten potrafi szybko biegać w czasie zabawy w berka. Dziecku może pomóc przypomnienie sobie np. o swojej umiejętności szybkiego wspinania się na drabinki w zabawie piekło - niebo.

### **Tosia i Krzyś tłumaczą:**

Kiedy byliśmy u babci na Podlasiu dobrze poznaliśmy, czym jest zazdrość. Zazdrościliśmy sobie rysunków, bo jedno z nas potrafi narysować piękne krowy, a drugie bardzo staranne liście. Kłóciliśmy się także, co pamiętamy z ostatniej wizyty u babci. Zazdrość to właśnie takie nieprzyjemne ukłucie, kiedy boimy się, że inni są lepsi od nas i chcemy ich prześcignąć albo kiedy bardzo chcemy być pochwaleni za to, co umiemy. Zazdrość czuły również domy, bo spierały się o to, który z nich jest najpiękniejszy. Babcia wytłumaczyła nam, że zazdrość czują wszyscy (dzieci i dorośli), ale sama zazdrość może być czymś pozytywnym. Zobaczyliśmy, co każde z nas potrafi świetnie narysować i czego możemy nauczyć się od siebie nawzajem.

A co Tobie podoba się w tym, co robią inni? Czego Ty możesz nauczyć się od rodzeństwa i kolegów?

Zapraszamy Cię do stworzenia domowego stoika mocy. Przygotuj stoik z zakrętką, kolorowe karteczki i pisaki lub kredki. Na karteczkach narysuj lub zapisz swoje mocne strony (czyli to, co świetnie umiesz, w czym jesteś dobra/dobry, czym się wyróżniasz). Następnie zegnij karteczki i wrzuć je do stoika. Kiedy poczujesz zazdrość, śmiało sięgnij do stoika, wyjmij jedną z karteczek i sprawdź, co przedstawia. To coś, co potrafisz, czyli Twoja moc! Pamiętaj, że cały czas ją masz.

### **Zabawy do wykorzystania w domu, przedszkolu i szkole**

#### Czego można zazdrościć innym?

Zastanów się czego można zazdrościć innym.

Czego Ty zazdrościsz innym osobom (w rodzinie, w przedszkolu albo szkole)? Co podoba Ci się w tym, co robią inni? Co chciałabyś/chciałbyś mieć? Co umieć? Jaki być? Jak myślisz, czego możesz nauczyć się od rodzeństwa i kolegów?

## Kolorowanka

Przed Tobą dwie takie same kolorowanki przedstawiające dom babci Tosi i Krzysia. Jak inaczej mógłby wyglądać ten dom? Jak chciałabyś/chciałbyś go ozdobić? Zamień się w architekta i pokoloruj dom według własnego pomysłu. Drugą kolorowankę pokaż bliskiej osobie (siostrze, bratu, koledze, koleżance) i zaproponuj jej dołączenie do zabawy. Niech także pokoloruje dom.

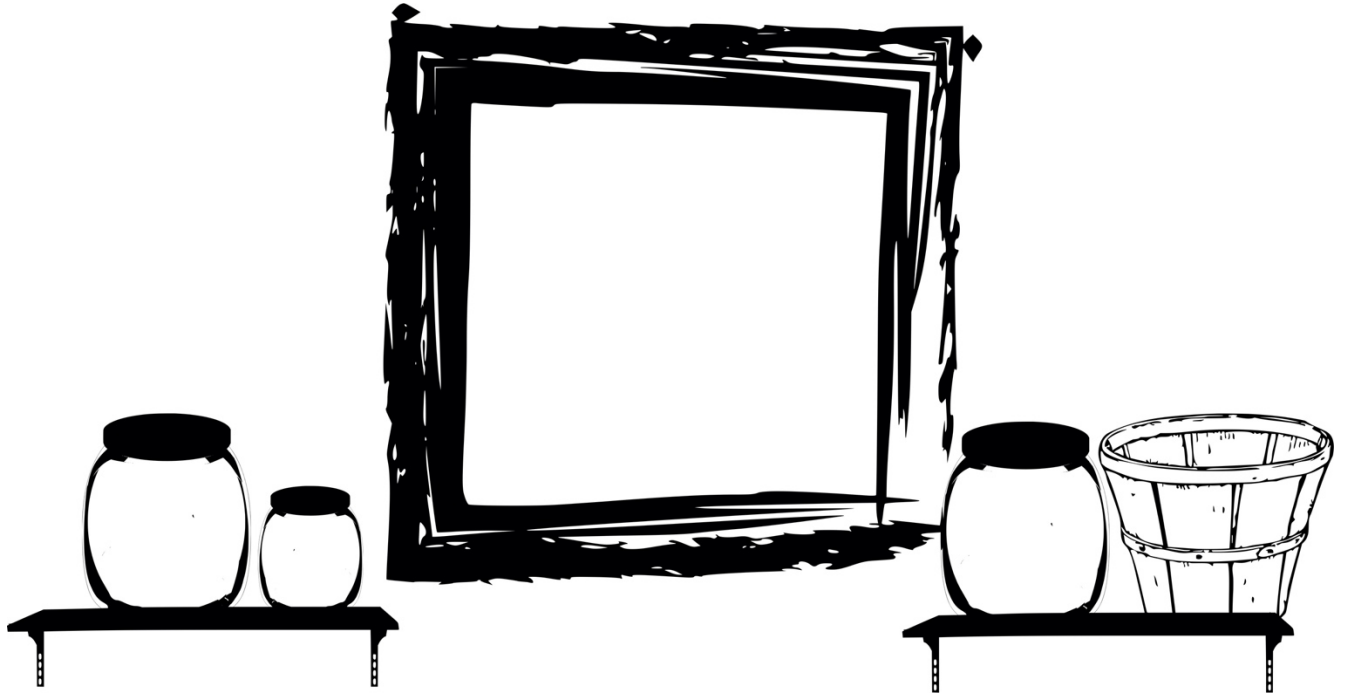
Co podoba Ci się we własnym rysunku? A co doceniasz w rysunku bliskiej osoby? Porozmawiajcie o tym po skończonym kolorowaniu.



## Portret zazdrości

Wyobraź sobie, że w domu babci Tosi i Krzysia wisi niezwykły obraz. To portret zazdrości - uczucia, które może mieć pozytywne i negatywne strony. Jak wyobrażasz sobie portret zazdrości? Stwórz go poniżej dowolną, wybraną przez siebie techniką.

W domu babci Tosi i Krzysia portret zazdrości otaczają półki ze słoikami. To niezwykła spiżarnia pełna sposobów radzenia sobie z zazdrością. Pomyśl o tym, co pomaga Tobie lub innym osobom w radzeniu sobie z zazdrością, a następnie narysuj lub napisz w słoiku wszystkie swoje pomysły.



Zazdrość jest czasami jak...

Ćwiczenie z wykorzystaniem kart kreatywnych np. z gry Dixit

Rozłóż przed grupą kilkanaście kart Dixit. Poproś uczestników o przyjrzenie się kartom i wybranie wzrokiem jednej, która najbardziej kojarzy im się ze zdaniem "Zazdrość jest czasami jak...". Następnie zaproś uczestników do rundki, w której każdy pokazuje grupie wybraną przez siebie kartę i mówi, z jakiego powodu ją wybrał (w jaki sposób karta kojarzy mu się zazdrością). Na koniec podsumuj najczęściej pojawiające się skojarzenia w grupie. Jakie one są? Jak odbierana jest zazdrość? Przedyskutuj to z grupą.

Bajkę napisała:  
Wioletta Szuba

Opracowanie fabularne i merytoryczne bajki:  
Wioletta Szuba  
Ismena Ładecka  
Magdalena Michnowicz

Konsultacja bajki:  
Ismena Ładecka  
Magdalena Michnowicz  
Anna Ćwiklińska

Materiały edukacyjne przygotowała:  
Magdalena Michnowicz

Konsultacja materiałów edukacyjnych:  
Anna Ćwiklińska  
Ismena Ładecka  
Wioletta Szuba

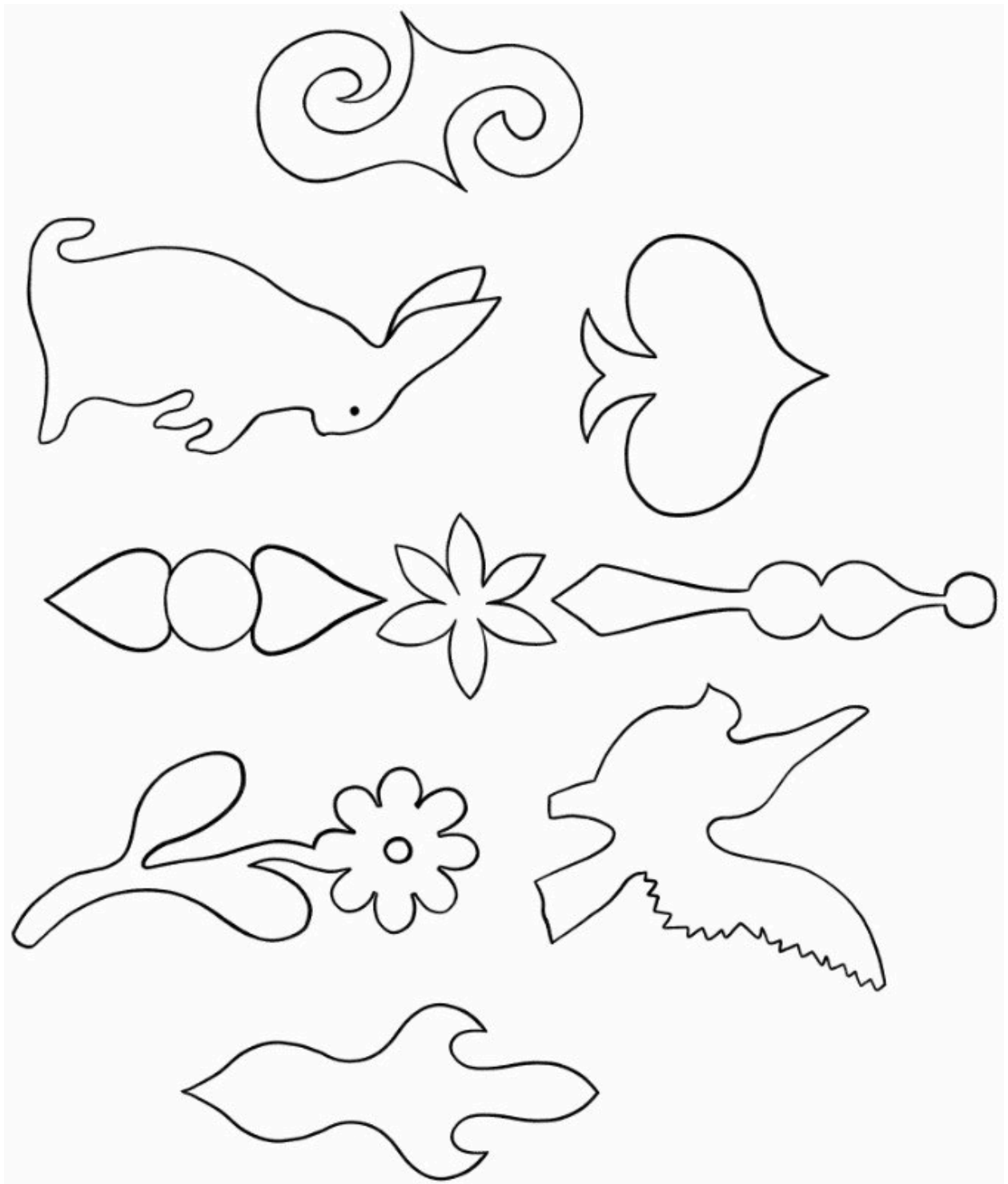
Ilustracje:  
Anna Karwala "Bujnowłosa"

Materiały edukacyjne przygotowane przez Fundację Inicjatyw Twórczych i Społeczno-Edukacyjnych Kurdybanek w ramach projektu „Palec pod budkę...”, czyli bajki inspirowane kulturą Polski”.  
Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”.

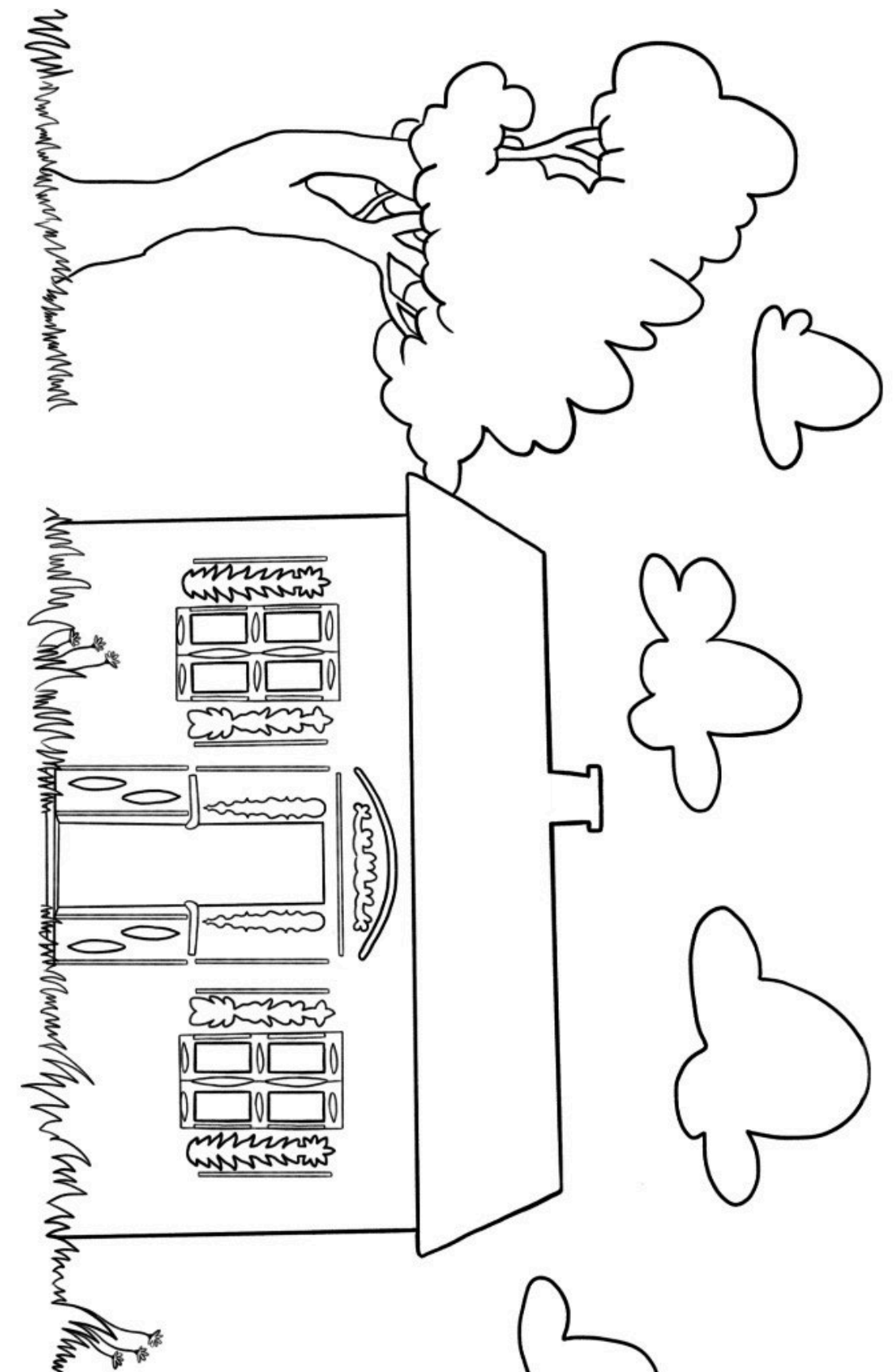
**Kopiowanie i rozpowszechnianie materiałów z tej publikacji może być dokonywane z podaniem źródła.**



Materiał do zabawy „Pudełko skarbów”



Materiał do zabawy Kolorowanka.



Materiał do zabawy „Portret zazdrości”

